Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 273. Kraków, Niedziela dnia 2 Października 1904 r. Rok XII.

Od Administracji!

!!Czas odnowić przedpłatę!!

która wynosi

w Krakowie:

miesięcznie 2 k.

kwartalnie 6 k.

za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincji:

miesięcznie 2 k. 70 h.

kwartalnie 8 k.

Wszyscy prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie:

1) Tygodnik zakopiański;

2) Dodatek literacko-powieściowy;

3) Dodatek powieściowy

który obejmuje obecnie efektowną powieść Maela

„SYNOWIE BURZY“.

W przyszłym kwartale rozpoczynamy druk kilku wyborowych powieści oryginalnych i tłumaczonych.

Zamieszczamy dalej szereg oryginalnych korespondencyj z Wiednia, Paryża, Berlina i Budapesztu, Warszawy i Petersburga.

Bogatą kronikę prowincjonalną zasilają stali korespondenci ze wszystkich większych miast galicyjskich.

Wkrótce będziemy mogli donieść o licznych ulepszeniach w technice wydawnictwa.

Kongres Marjański.

Lwów 29 września.

(Własne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Wrażenia z Kongresu.

Kiedy w pracach sekcyjnych złożyliśmy dla Marji „myśli przędzę“ — z czego się utworzy wspaniała księga jubileuszowa, do modlitewnika podobna — zaczęła się procesja. Takiej i starzy ludzie nie pamiętają. Na jej opis potrzebaby nie czernidła, ale tych promieni pogodnych, w których blasku się przesuwała. Jeszcze myśli zebrać nie można od tego ogromu, który głowę niebieskiem upojeniem oszałamia. Tylko za mitrami greckiemi i infułami biskupów łacińskich wrzeźbia się w pamięć baldachim, kaplica nad obrazem Matki Boskiej Łaskawej, przed którą król Jan Kazimierz złożył wiekopomne i nas obowiązujące śluby. Ponowił je teraz Naród na Rynku lwowskim i pobłogosławiony jest na ich spełnienie cudownym obrazem, dźwigniętym przez arcypasterzy.

Jak wspaniały to nastrój, jak podniosła potem chwila w katedrze w czasie „Salvum fac“, niepodobna chyba przedstawić przynajmniej na razie, gdy czarowny zachwyt całą duszę wstrząsa. Na wieczornem zaś plenarnem zebraniu, drgającem głęboką mową prezesa Akademji Umiejętności, ludowymi tonami słów wieśniaka i apostolską powagą wymownego biskupa — przeżyliśmy cudne godziny. Zbiorowe błogosławieństwo wszystkich arcypasterzy pozostanie w duszach uczestników, jako żywy obraz, co nigdy nie zniknie. Równocześnie odbywała się, jak dnia poprzedniego, uroczystość w Filharmonji, którą jednem słowem można określić, jako śpiew i recitativo dla Matki Boskiej. Zaiste, wdzięczni jesteśmy Bogu! *Lubecki.*

Zakończenie kongresu.

Drugie plenarne posiedzenie w sali Filharmonji rozpoczęło się po godzinie 8-ej wieczorem odczytaniem całego mnóstwa telegramów nadesłanych w ciągu dnia, poczem długi, blisko dwugodzinny referat na temat: „Cześć Matki Boskiej i dzisiejszy czas“ wygłosił prezes Akademji hr. St. Tarnowski. Mówca przedstawił w historycznym zarysie cześć ludów dla Bogarodzicy, walki kościoła z wrogimi mu prądami, niebezpieczeństwa, jakie groziły kościołowi w ubiegłych stuleciach, zatrzymując się dłużej nad teorjami przewrotu, jakie nurtują obecnie w społeczeństwach katolickich. Tu zatrzymał się w szczególności nad stosunkami, jakie nas najbliżej w trzech zaborach dotykają. „Nie mierząc, ani porównując z innymi — mówił — możemy jednak wnosić, że wiara jest u nas jeszcze dużą, skoro jej przeciwnicy i nieprzyjaciele u nas nie występują jeszcze tak jawnie i śmiało jak u innych; starają się zachować pozory. To znak, że niedowiarstwo i bezbożność jawnie boją się od siebie odstraszyć tych, których chciałyby pozyskać i prowadzić, przedewszystkiem lud wiejski... Nie cieszmy się jednak zbytecznie naszem bezpieczeństwem, nie usypiajmy się niem, bo niebezpieczeństwo jest i postęp złego znaczny, a doniosłość głęboko sięgająca.

Kiedy rząd rosyjski zamyka kościoły, zgromadzenia zakonne skazuje na wymarcie, biskupom utrudnia pełnienie pasterskiego urzędu, święcenia kapłanów i ich obsadzenie na parafjach czyni zależnemi od egzaminu z rosyjskiego języka i literatury przed świeckim i prawosławnym egzaminatorem, który ten egzamin jak najrzadziej uznaje za dostateczny, rząd ten ma na celu zniweczenie katolickiego Kościoła. Liczy, że im mniej będzie księży, tem mniej nabożeństw i Sakramentów, tem mniej religijnego życia, a z czasem lud odwyknie od niego, a jakiegoś pragnąc i potrzebując, da się kiedyś zwabić do cerkwi.

Kiedy rząd pruski buduje w Wielkopolsce swoje protestanckie kościoły, a katolickie seminarja i kapituły zapycha Niemcami o wiele nad potrzeby Niemców katolików, czyni to z tym celem i wyrachowaniem, że ludność polska, rażona w swojem uczuciu narodowem przez proboszcza Niemca, odstręczy się pomału od Kościoła, a z czasem da się przeciągnąć do protestanckiego.

Na to my nie możemy poradzić nic, jesteśmy bezbronni. — Kiedy rząd austrjacki, obserwując skrupulatnie swoje stanowisko konstytucyjne: wolność wyznań i wolność druku, patrzy przez szpary na szkody i zniewagi, zadawane bezustannie wierze katolickiej, my może nie bylibyśmy tak bezbronni. Ten rząd, który się tak boi interpelacji bezbożników albo socjalistów, że przepuszcza nadużycia i bezprawia ich organów i stronników, mógłby tak samo i powinienby bać się interpelacji katolików. Dla czego się nie boi? Dla tego, że katolicy w wiedeńskiej Radzie państwa byli zawsze od początku w mniejszości, a nie wytworzyli z siebie takiego podniosłego zwartego katolickiego zastępu, jakiem jest centrum w parlamencie niemieckim. Katolików nie brak, ale brak między nimi zjednoczenia, przez to i siły, przez to odwagi i inicjatywy.

Przechodząc walki, jakie Kościół staczał, streścił mówca teorje filozoficzne ubiegłych wieków i dni dzisiejszych i dotknął znaczenia, jakie w tej walce ma nauka, dziennikarstwo i literatura, a nawet ustawodawstwo. — Podniosłemi słowy, brzmiącemi otuchą i nadzieją lepszej przyszłości, zakończył mówca, oklaskiwany rzęsiście.

Następnie ciepło i od serca, choć prostemi słowy, przemówił włościanin Tenczar z Dobrzechowa. — Mówił o czci dla Bogarodzicy wśród ludu wiejskiego w dawnych czasach i dzisiaj. —

Ostatni przemawiał ks. biskup Pelczar o czci Matki Boskiej w XIX wieku. Rozpoczął od przedstawienia prześladowania Kościoła za dni rewolucji francuskiej i Napoleona, prześladowania, połączonego z równocześnie rosnącem nabożeństwem do Bogarodzicy. Przypomniał rozszerzenie się nabożeństwa majowego i zasługi Piusa IX około szerzenia kultu i ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Zakończył apelem do uczestników, by w imieniu kongresu podjęto starania o przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego Piusa IX. Zebrani wśród oklasków przyjęli propozycję.

Teraz odczytano rezolucje, powzięte przez poszczególne sekcje, a przez kongres przyjęte aklamacją. Rezolucje brzmią:

I. (na wniosek p. Chłapowskiego) Polski Kongres Marjański uznaje, że przystąpienie do Towarzystwa ochrony czci osobistej i popieranie celów tego Towarzystwa czynem i środkami materjalnymi jest obowiązkiem każdego uświadomionego katolika.

II. (na wniosek dra Smolenia) Kongres wyraża zdanie, że *Gazeta Niedzielna* wywiązuje się dobrze z obowiązku oświecania w duchu katolickim i bronienia ludu — przeto należy się zająć gorliwą propagandą w celu uprzystępnienia pisma tego jak najszerszym warstwom.

III (na wniosek p. Kościńskiego) Polski Kongres Marjański stwierdzając pożyteczną działalność Sodalicji Marjańskich w sferach wyższych, uznaje za rzecz pożądaną zakładanie, a względnie podtrzymywanie i rozwój Sodalicji w sferach nauczycielskich i młodzieży, a zwłaszcza szkół średnich i handlowych.

IV (na wniosek pana Olearskiego). Polski Kongres Marjański uważa za konieczne, by społeczeństwo katolickie wydatniej niż dotąd pracowało nad ocaleniem dzieci od nędzy materjalnej i moralnej, a mianowicie nietylko przez uchwałę, aby zakładano rozliczne w tych celach domy i przytułki, lecz przez dobrowolne a stałe opodatkowanie się w celu pokrycia kosztów takich instytucyj.

V (na wniosek p. Bartynowskiego). Polski Kongres Marjański uchwala zanieść najpokorniejszą prośbę do Ojca św., aby dla uczczenia N. M. P. raczył nadać order „Niepokalanego Poczęcia“.

VI (na wniosek tego samego) Polski Kongres Marjański uchwala zanieść do Ojca św. najpokorniejszą prośbę, by dla uczczenia N. M. P. raczył dodać do Litanji Loretańskiej wezwanie: „Wspomożenie dusz czyśćowych, módl się za nami“.

VII (na wniosek prof. Abrahama). Polski Kongres Marjański zwraca się z usilną a pokorną prośbą do wszystkich naszych najprzewielebniejszych Arcypasterzy, aby raczyli podjąć usiłowania w celu wyjednania u Stolicy św. koronacji błogosł. Jakóba Strepy, Arcybiskupa lwowskiego, a najdzielniejszego apostoła czci Niepokalanej Bogarodzicy, aby jak Gniezno św. Wojciecha, Kraków św. Stanisława, i Lwów miał u tronu bożego swojego orędownika.

Błogosławieństwem udzielonem przez księży arcybiskupów Bilczewskiego, Szeptyckiego i Teodorowicza zakończyło się posiedzenie pierwszego polskiego Kongresu Marjańskiego.

Co do rezolucyj, — zauważyć należy, że jedna z nich dotycząca Litanji, przekraczała kompetencję Zgromadzenia, przeważnie świeckiego,— druga orderowa, nie była może niezbędnie potrzebna.

Bez parlamentu!

(Załatwienie traktatu handlowego z Włochami na mocy § 14. — Traktaty handlowe. — Traktaty państwowe. — Kompetencja Rady państwa. — § 11 lit. a. ustawy z 1867. — Postępek gabinetu węgier

skiego. — Dlaczego nie zwołano w porę Rady państwa? — Przednia straż absolutyzmu).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Piątkowa „*Wiener Zeitung*" — jak wiadomo drogą telegraficzną — ogłosiła rozporządzenie cesarskie, które na podstawie § 14 ustaw zasadniczych pod odpowiedzialnością całego gabinetu upoważnia rząd austrjacki do zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego z Włochami najdalej po dzień 31 grudnia 1905 roku.

Zawieranie traktatów państwowych należy do kompetencji Rady Państwa.

Pod traktatem handlowym należy rozumieć umowę międzynarodową, mocą której państwa udzielają sobie wzajemnie ułatwień handlowych i komunikacyjnych na pożytek swoich obywateli. Traktaty handlowe w znaczeniu powyższem są zjawiskiem ery nowożytnej. Państwa współczesne, przeważnie jednolite pod względem narodowym, uznały instytucję traktatów handlowych za środek, z pomocą którego mogą zadosyćuczynić potrzebie wymiany towarów, rozrosłej do form handlu wszechświatowego. Traktat handlowy zatem może być, ale nie zawsze być musi orężem politycznym.

Do dziedziny polityki natomiast należy instytucja traktatów państwowych. Co to jest traktat państwowy? Jest to umowa pomiędzy państwami jako osobami prawnemi międzynarodowemi w sprawie ich działalności państwowej. — W szerszem znaczeniu jest i traktat handlowy traktatem państwowym; w znaczeniu ściślejszem traktaty państwowe odnoszą się tylko do funkcji czysto politycznych, jak przymierza, podziały, lenna, protektoraty.

Ustawa z 21 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. N. 141), zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26-go lutego 1861 r., powiada w § 11-tym, że do zakresu działania Rady państwa należą:

„*a*. badanie i zatwierdzanie traktatów handlowych i tych traktatów państwowych, które obciążają państwo lub jego części, albo nakładają zobowiązania na poszczególnych obywateli, albo powodują zmianę terytorjum królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych".

Na Węgrzech gabinet Stefana Tiszy przedłoży traktat handlowy do zatwierdzenia parlamentowi, który się zbierze dn. 10 października roku bieżącego. W Austrji rząd załatwił sprawę całą na podstawie § 14-go. Czy jednak nie zawcześnie? Wprawdzie gabinet może się posługiwać argumentem, że Rada państwa skutkiem obstrukcji Czechów od połowy 1902 roku już nie jest czynną. Któż jednak może zaręczyć, czy Czesi dla traktatu handlowego nie zaprzestaliby obstrukcji, by uratować parlamentowi jego cenne prawo zbadania i zatwierdzania traktatów handlowych?

Czy nie należało zwołać Radę państwa i wnieść odnośne przedłożenie? I dopiero, gdyby obstrukcja nie ustawała i gdyby obstrukcjoniści oświadczyli, że ani temu, ani innemu rządowi nie pozwolą na załatwienie parlamentarne traktatu handlowego, doradcy korony mogliby użyć § 14-go. W każdym razie ta sprawa stanowi poważną przestrogę dla parlamentu, aby otrząsnął się ze swej bezwładności, jeżeli nie chce dostarczyć przeciwnikom parlamentaryzmu nowych argumentów przeciwko swemu istnieniu. Nie potrzebuję chyba dodawać, że polskie interesy polityczne wymagają, by Austrją rządzono parlamentarnie!

WOJNA.

Położenie przy Porcie Artura i pod Mukdenem.

Wiadomości, które otrzymujemy przez Czifu o oblężeniu Portu Artura, są tak sprzeczne i niejasne, że trudno sobie zdać sprawę z istotnego położenia. Pewną jest tylko rzecz, że Japończycy blokują port z niezmierną ścisłością, nie chcą bowiem, aby jakikolwiek rozkaz władz wojskowych rosyjskich dostał się do twierdzy za pośrednictwem szpiega lub emisarjusza. Ścigają też bardzo pilnie tak statki parowe, jak dżunki, a zatrzymawszy je, wiodą do Dalnego, gdzie przeprowadzają rewizję szczegółową przedmiotów, należących do podróżnych i ładunku towarowego. W tym ostatnim porcie lądują nieustannie posiłki japońskie, składające się z milicji, rezerwistów i oddziałów ochotniczych. O tem, co się dzieje pod fortami, dochodzą nas wieści najróżnorodniejsze, zależnie od korespondentów, którzy je przesyłają. Nie ulega jednak wątpliwości, że oblegający przysuwają się powoli, ale coraz bliżej do ostatniego łańcucha obwarowań. Nadciągająca już zima zdwaja ich usiłowania. Redaktor wojskowy *Timesa*, czerpiący wiadomości z najlepszych źródeł, sądzi, że Port Artura stał się głównym celem działalności militarnej japońskiej. Przypuszcza nawet, że marszałek Oyama opuścił Liaojan i udał się z paru dywizjami do Kwantung, aby zbliżyć chwilę upadku fortecy. Oto w jaki sposób tłómaczy on tę taktykę: Kuropatkin, twierdzi on, nie może otrzymać posiłków wcześniej, jak za dni czterdzieści. W tej chwili przybywają dopiero do Mukdenu ostatnie oddziały VI, syberyjskiego korpusu, a kolumny VIII korpusu nie opuściły dotąd południowej Rosji. Japończycy zatem mogą opóźnić nieco swój pochód na Mukden, bez poważnego niebezpieczeństwa, a nawet z pewną korzyścią, jeśli — po zdobyciu twierdzy — przerzucą dwie lub trzy dywizje z pod Portu Artura, pod Mukden. Plan marszałka Oyamy posiada jednak pewne strony wątpliwe, Kuropatkin bowiem mógłby skorzystać z chwilowego osłabienia mandżurskiej armji japońskiej, aby na nią uderzyć niespodzianie.

Jednakże sprawozdawca wojskowy *Times'a* mniema, że byłoby to ze strony naczelnego wodza rosyjskiego wielkiem ryzykiem, bacząc na osłabienie i wyczerpanie wojsk rosyjskich po ostatnich walkach, oraz na tajemniczość, jaką Japończycy osłaniają zawsze wszystkie swoje poruszenia. Całe to rozumowanie polega na przypuszczeniu, że Rosjanie nie otrzymali i nie otrzymują posiłków w ciągu pięciu tygodni. Przypuszczenie wydaje się nam nieprawdopodobne. Faktem jest tylko, że przeciąg czterdziestodniowy rozdziela chwilę wyruszenia w pochód syberyjskiego korpusu VI od chwili, w której ukończyła się mobilizacja korpusu VIII. Otóż należałoby wiedzieć na pewno, czy w tym przeciągu czasu inne oddziały wojsk rosyjskich, już przygotowane do akcji, nie mogły i nie mogą być wysłane na teren wojenny. Sądząc z raportów jenerałów rosyjskich, zdaje się, że tak. Wszystkie sześć korpusów, które od 1 maja po dzień dzisiejszy ponosiły cały ciężar trudów wojennych, są istotnie bardzo wyczerpane. Szczególnie korpus I-szy Stackelberga poniósł znaczne straty, wynoszące prawdopodobnie więcej niż 20.000 ludzi. Z tego też powodu sztab jeneralny rosyjski zajmować się miał i zajmuje się ciągle przedewszystkiem wysyłaniem do Mandżurji posiłków uzupełniających kadry armji, już znajdującej się na teatrze wojny. Wysyłka dosięgnąć miała, jak zapewniają urzędowe źródła rosyjskie, cyfry 30 tysięcy żołnierzy, które to 30.000 syberyjska kolej żelazna w ciągu miesiąca w rzeczy samej przewieść mogła.

Tym sposobem zatem, Kuropatkin posiada armję liczebnie silniejszą od trzech armij japońskich, znajdujących się pod Mukdenem. Nadto porzucenie, choćby tylko paru dywizji z Liaojanu pod Port Artura i następnie na odwrót, ku Mukdenowi, nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza w chwili, gdy dla Japończyków operujących w Mandżurji, każda chwila jest drogą, a opóźnienie zwiększyć musi następnie trudy, jakie ich czekają przy zdobywaniu ufortyfikowanych pozycyj rosyjskich. Chwilowy więc spokój, jaki panuje w akcji japońskiej na północy, jest zupełnie naturalny i usprawiedliwiony i nie należy go sobie tłómaczyć zwróceniem usiłowań marszałka Oyamy głównie ku Portowi Artura, spokój ten bowiem następował zawsze po każdem walnem zwycięstwie japońskiem. Tak samo było po Jalu, Kaljence, Wafanku, Kajczn i Hajczeng. Japończycy, z rozwagą im właściwą, po każdej z wymienionych bitew odpoczywali, by następnie rozpocząć swą działalność z świeżą energją. Wysiłek ich pod Liaojanem był znacznie większy niż nawet pod Wafanku i Hajczeng, muszą zatem dłużej przygotowywać się do czynu. Cisza zatem, panująca obecnie pod Mukdenem jest zupełnie normalną, nie potrzebującą sztucznych usprawiedliwień.

Drobne wiadomości z wojny.

Aleksiejew organizatorem. Aleksiejew, aż do nowego rozporządzenia, organizować będzie t. z. drugą armję, która ma być utworzoną w przeciągu pięćdziesięciu dni i składać się będzie: z VIII korpusu odeskiego, z VI syberyjskiego, stojącego już w Mukdenie, oraz z nowego korpusu mobilizującego się obecnie w okręgu wileńskim pod osobistym nadzorem jenerała Grippenberga. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wyjechał na Kaukaz, gdzie zaopatrzy się dla własnego użytku w doskonałe konie, bardzo silne i wytrwałe. Aby uszanować miłość własną obu wodzów, obowiązany będzie zdawać codziennie raport carowi z całej działalności wojsk rosyjskich na dalekim Wschodzie. Z dniem jego przybycia, ani Kuropatkin, ani Grippenberg, ani nawet Aleksiejew, raportów wprost dla cara przygotowywać nie mają.

Gazeta w Porcie Artura. W gazecie *Nowy Kraj*, wydawanej do niedawna jeszcze w oblężonej twierdzy, a jak wiadomo, z powodu popełnionych niedyskrecji zawieszonej przez jenerała Stössla, znajdujemy taki rozkaz jenerała Stössla:

„Bezwzględu na kategoryczny zakaz sprzedawania trunków gorących komukolwiek oprócz pp. oficerów, spotykam dotąd pijanych żołnierzy i cywilnych.

Uprzedzam, że każdy, co będzie postępował w ten sposób, będzie karany najsurowiej, a nie stosujący się do moich rozkazów, zostaną postawieni przed sądem".

Pismo to omawiając sprawy wyżywienia załogi i ludzi, ogłasza następujące, dosadnie wymowne sprawozdanie komisji żywnościowej w twierdzy:

„Doniesiono, że w Portcie Artura braknie mięsa i że nie można go dostać nawet dla kuchni publicznej. Uchwała: wydawać w kuchni obiady z pokarmów roślinnych. A ceny targowe następujące: jaja kurze od 5 do 6 rub. za 100 sztuk, masło od 80 do 100 kop. za funt, margaryny funt 50—70 kop., makaronu nie ma na sprzedaż, kartofle 16—18 kop. funt; kaszy manianej nie ma, gryczana 10—15 kop. funt. Mięsa na sprzedaż nie ma. Chleb biały 14—15 kop., a razowy 6—7 kop. funt".

Poza tem podobnemi wiadomościami zawierał zresztą *Nowy Kraj* zwyczajne ogłoszenia, jak: „Subjekt sklepowy poszukuje miejsca", lub: „pragnę kupić plac w nowem mieście" i t. d.

Uszkodzenia pancernika „Oleg". Według relacji jednego z oficerów marynarki rosyjskiej, relacji krążącej w petersburskich dobrze poinformowanych kołach dworskich, uszkodzenia, jakie odkryto w pancerniku „Oleg", zaliczonym do eskadry Oceanu Spokojnego — są tak znaczne, że nie podobna nawet marzyć, aby pancernik ten wyruszył razem z całą eskadrą na daleki Wschód. Admiralicja zachowuje w tym względzie ścisłą tajemnicę, wieść jednak, przywieziona z Kronsztadu, rozbiegła się już po stolicy i zwiększyła stan powszechnego przygnębienia, przygniatającego mieszkańców Petersburga.

Korespondencja.

Petersburg 29 września.

Mikołaj II. znowu podróżuje. Tym razem „błogosławi" wojska okręgu odeskiego, zmobilizowanego dla utworzenia drugiej armji mandżurskiej. Wieści, jakie nadchodzą o tej mobilizacji, są niezbyt pocieszające. Dezerterów jest takie mnóstwo, że niektórych pułków nie można było skompletować; zwoływanie rezerwistów natrafiało na dość gwałtowny opór, zwłaszcza wśród starszych klas; nie obeszło się naturalnie przy tej sposobności bez ekscesów, a w Jekaterynosławiu wojsko „pohulało" dowoli pod pobłażliwem okiem policji...

Będziemy zatem mieli drugą armję w Mandżurji, a jej dowódcą został jenerał Grippenberg. Była to nominacja zupełnie nieprzewidziana. Jen. Grippenberg dobiega siedmdziesiątki, a prócz tego przed półtora rokiem uległ atakowi apoplektycznemu, bardzo niebezpiecznemu. Mimo to powołano go na stanowisko wymagające wielkiej fizycznej wytrzymałości. Grippenberg jest luteraninem i Finlandczykiem z pochodzenia. Jego rodzina jednak mieszkała oddawna w Polsce i stąd ojciec jenerała miał imię Kazimierza. Wogóle można powiedzieć, że wśród jenerałów i admirałów dowodzących w wojnie obecnej, większość stanowią nie Rosjanie. I tak zabity jenerał Rutkowski był Polakiem. Również zabity jenerał Keller, przynajmniej przez pół należał do narodowości polskiej. Jego matka była Polką, on sam chętnie i dobrze mówił po polsku, podobnie jak jenerał Stackelberg, z Polką ożeniony Niemiec inflancki. Zabity jenerał Martens był Finlandczykiem. Niemcami są jenerałowie Stössl, obrońca Portu Artura i Rennenkampf.

Liniewicz, jest polskiego pochodzenia, choć jest prawosławny, tak samo jak admirał Matusiewicz. — W marynarce Rosjan prawie niema, a ci którzy są okazali się zupełnie niezdolnymi. I tak admirał Skrydłow zawiódł wszystkie nadzieje. Teraz dopiero pokazało się, że to nałogowy pijak i szuler. Bardzo mu za złe wzięto, że na odsiecz Portu Artura wysłał eskadrę władywostocką, a sam został w bezpiecznym porcie. Jego stanowisko jest bardzo zachwiane. — Pod pierwszym lepszym pozorem będzie odwołany.

Ogół tutejszy po cichu szemrze na to, że z rodziny panującej nie ma nikogo na placu boju; zdaje się jednak, że po niefortunnej wyprawie W. księcia Borysa, z którym Kuropatkin nie mógł sobie dać rady, eksperyment z wysyłaniem Wielkich książąt do Mandżurji, już się nie powtórzy.

Mówią wprawdzie o zamianowaniu W. księcia Mikołaja Mikołajewicza głównodowodzącym całą armję w Mandżurji, prawdopodobnie jednak ten projekt nie przyjdzie do skutku, raczej godność głównego dowódzcy otrzyma Kuropatkin, który bądź co bądź okazał obecnie zdolności strategiczne, a pod Liaojanem uratował się z fatalnej sytuacji. Zresztą sformowanie drugiej armji mandżurskiej potrwa jeszcze długo. Będzie ona zebrana w Charbinie nie prędzej jak za 3 miesiące, i wtedy dopiero trudności wyżywienia tej masy ludzi, będą prawie nieprzezwyciężone. Otwarto wprawdzie kolej okrężną wzdłuż połu-

dniowego brzegu Bajkału, ale najpierw jest ona zbyt spiesznie budowana, aby odpowiadała wymaganiom wojennego ruchu, a potem przedłuża wrażenie odległości, droga bowiem przez jezioro nawet z przeładowywaniem była znacznie krótsza

W każdym jednak razie rząd nie myśli o zakończeniu wojny; choć pożądanie pokoju przenika coraz szersze warstwy, biurokracja wytęża wszystkie siły, aby do układów nie dopuścić. Wie ona dobrze, że po wojnie społeczeństwo zechce się porachować ze sprawami klęsk i ruiny państwa.

W prasie mnożą się głosy pokojowe, a właściwie już tylko *Mosk. Wied.* nadworny organ popów i biurokracji — stoją w obozie wojennym. Oprócz tego wywiązała się w dziennikarstwie ożywiona polemika na temat tolerancji narodowej i religijnej. Kwestja ta stanęła na porządku dziennym z powodu zmiany ministra spraw wewnętrznych i głośnych deklaracyj księcia Mirskiego. Nowy minister objawił dotychczas tolerancyjne opinje tylko co do żydów, ponieważ zaś w prasie tutejszej wpływy żydowskie są mimo wszystko bardzo silne, więc i ks. Mirski znalazł w dziennikach niezwykle przychylne przyjęcie.

Polacy natomiast nie mogą niczego się spodziewać. Co przyrzekł ks. Mirski szlachcie litewskiej, aby ją skłonić do takiego upokorzenia, jak asystowanie przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II. — nie wiem — ale to pewna, że nawet gdyby chciał uzyskać jakieś ulgi w ustawach antypolskich, przyjdzie mu to chyba z wielką trudnością, gdyż nastrój kół dworskich jest dla Polaków bardzo nieprzychylny.

Zysk ze śmierci Plehwego odniosą jednak ziemstwa, których zupełny upadek zabity minister już zadekretował. W papierach po nim pozostałych, znaleziono projekt „reformy" administracyjnej, na tem polegającej, że władza gubernatorów miała być niesłychanie rozszerzona, a ziemstwa miały być w uprost na łup oddane. Wogóle Plehwe i Pobiedonoscew chcieli cofnąć Rosję do epoki Iwana Groźnego. Ks. Mirski tą drogą nie pójdzie i ten przynajmniej zysk odniesie Rosja z jego nominacji.

* * *

Paryż dnia 27 września.

Niepowodzenie sądu rozjemczego w sprawie strejków marsylskich. — Przygnębiające usposobienie, panujące w mieście. — Kongres sztuki dramatycznej w Nancy pod przewodnictwem A. Capus. — Jego uchwały. — Jubileusz La Tour'a. — Anegdoty z życia artysty.

Wspominałem już w jednym z moich poprzednich listów, że zażegnanie groźnych strejków w Marsylji nie łatwo da się dokonać, wszystko bowiem, co dotąd o sprawie mówiono i pisano, wygląda zaledwie na zewnętrzną jej zasłonę, to zaś, co dzieje się za kulisami, mało komu jest znane i wiadome. Nie ulega wątpliwości, że ostre z natury rzeczy przesilenie zagmatwali i rozjątrzyli jacyś wielcy i możni przestępcy, za co ciężko w przyszłości odpokutować by powinni, wpędzili bowiem pracowników morskich i węglarzy w położenie bez wyjścia, a miasto—niedawno jeszcze najbogatsze we Francji — w niemal zupełną ruinę. Wszystkie usiłowania, zainicjowane w samych początkach konfliktu, chociaż zmierzały do porozumienia, okazały się w końcu bezowocne. Zwoływane przez jedną i drugą stronę konferencje, w domniemanym celu wynalezienia podstaw, na których oparłszy pojednanie, możnaby je doprowadzić do skutku, wywoływały wrażenie ciągłej, zaciętej walki, w ciągu której nikt broni złożyć nie chce. Nareszcie, po długiem, przeszło miesiąc trwającem bezrobociu, pogrążającem wiele rodzin w srogą nędzę, a równocześnie wytwarzającem niszczący zastój w całym handlu, poważnieni odwołali się do sądu rozjemczego, zobowiązując się z góry do przyjęcia wydać się mającego przezeń wyroku z wszystkiemi jego możliwemi konsekwencjami. — Wyrok zapadł, nie ukrócił jednak sporu. Marynarze okrętów handlowych i robotnicy-węglarze, wbrew danym przyrzeczeniom, wbrew także opinji publicznej, zwracającej się obecnie przeciw nim, nie chcą mu się poddać, chociaż na tenor sentencji zgodzili się ich właśni delegowani. Jest to błąd, który przygniecie niezawodnie biedaków strasznym ciężarem, dając się jednocześnie we znaki całej ludności portowego miasta. To też w Marsylji panuje w tej chwili wielkie przygnębienie, tem boleśniejsze, że jeszcze przed tygodniem uważano przykrą sprawę za pomyślnie załatwioną. Wprawdzie rokowania trwają dalej, lecz niema nadziei, aby doprowadziły do rychłego zakończenia strejku.

Od jaskrawo dramatycznej w swoich objawach i skutkach kwestji, zabarwionej (jak wszystko dziś niestety we Francji) tendencją polityczną wyzyskującego ruch społeczny rządu, przechodzę do pogodnej i spokojnej dziedziny faktów, świadczących po raz pierwszy może o wzrastającej działalności umysłowej na prowincji, która nareszcie wyswobadzać się zaczyna z pod centralistycznej supremacji Paryża. Chcę mówić o Kongresie sztuki dramatycznej, który w tych dniach odbył się w Nancy, pod przewodnictwem znanego wam komedjopisarza, Alfreda Capus. Dzienniki stołeczne zdają z kongresu sprawę z pewnem, źle ukrywanem lekceważeniem i ironją, a jednak obrady jego wykazały wcale szczęśliwie i dodatnio, iż francuska inteligencja prowincjonalna zamierza radzić sobie ze wszech miar praktycznie w rzeczach teatralnych, dotąd rozstrzyganych i narzucanych jej przez departament Dolnej-Sekwany w duchu i kierunku paryskiego smaku. W Nancy powstało przed paru laty Stowarzyszenie sztuki dramatycznej, które kongres przygotowało i urządziło. Chociaż posiada dotąd względnie skromne środki pieniężne, zajęło się gorąco losem młodych autorów, nie mogących doczekać się krytycznej oceny dzieł swoich, oraz przedstawienia ich na scenach stolicy. Zaimponowało we wszystkich niemal miastach Francji i w niektórych zagranicznych reprezentantów, których obowiązkiem jest poznawać i dostarczać: naprzód teatrom prowincjonalnym, następnie drugorzędnym paryskim (bo pierwszorzędne grywają tylko sztuki autorów firmowych, znanych i już uznanych) utworów scenicznych, nakreślonych przez młodych pisarzy dramatycznych, wyróżniających się prawdziwym talentem. Odbyty w d. 25 b. m. kongres — o którym Alfred Capus mówił dziś ze mną ze szczerem uznaniem — uchwalił: 1-o Założenie u bram rodzinnego miasta teatru ludowego, w którym przedstawiane być mają sztuki Nancejczyków. 2-o Skłanianie młodych autorów, aby prace swoje dawali przedewszystkiem do grywania teatrom prowincjonalnym. 3-o Wywieranie nacisku na rady miast prowincjonalnych, aby dyrektorom, zawierającym z niemi kontrakty o dzierżawę teatrów miejskich, narzucały obowiązek wystawiania sztuk młodych autorów, urodzonych w danem mieście, i 4-o zobowiązanie członków Stowarzyszenia sztuki dramatycznej, aby przystąpili do Towarzystwa autorów i kompozytorów francuskich w Paryżu i wraz z jego członkami unormowali ostatecznie warunki tantiemy autorskiej dla dzieł, przedstawianych na prowincji. Jak widzimy, cała uchwała nosi na sobie cechę taktu, rozsądku i szczerej chęci rozszerzania granic kultury, wraz z działalnością literacko-teatralną na całą Francję, jak dotąd zcentralizowaną w samej tylko stolicy.

Poniekąd podobnym objawom rozbudzania się indywidualnego duchowo-umysłowego ruchu na prowincji we Francji, były świetne uroczystości w Saint-Quentin, któremi obchodzono dwuchsetną rocznicę urodzin znakomitego pastelisty, La Tour'a. Historja sztuki słusznie nadała mu miano „malarza kobiecego wdzięku". Wielu z moich czytelników zna prawdopodobnie śliczne studjum Goncourt'a o tym niepospolitym artyście, którego portrety — chociaż nie często — widywać można było niegdyś i w Polsce, w paru magnackich zbiorach obrazów i w paru wizerunkowych galerjach familijnych.

Niestety, najlepsze z nich, wywiezione zostały przed kilku laty z kraju i sprzedane za bajeczne ceny w t. zw. pałacu Dronot w Paryżu, to jest w gmachu, przeznaczonym na licytacje publiczne. Z talentem (rdzennie może miernym), ale wspaniale podniesionym siłą woli nad poziom i cudnie ukształtowanym przez wytrwałą pracę, łączył La Tour wielką miłość swobody i niezależności. Zupełnie biedny i nic nie umiejący, przybył w siedmnastym roku życia do stolicy. Wiedziony dobrą gwiazdą wrodzonej intuicji, zapisał się jako uczeń do pracowni Ludwika de Boulogne, malarza królewskiego. Nie nauczył się od niego nic prawie, ale usłuchał dobrych rad mistrza, który od rana do wieczora powtarzał: „Rysuj młodzieńcze, rysuj jak najdłużej". Zamknął się na dwa lata w ciasnem i nędznem mieszkaniu na poddaszu, gdzie o głodzie i chłodzie rysował — rysował bez końca.

Zdobywszy w takiej mozolnej pracy indywidualną technikę, pojechał naprzód do Flandrji, potem do Anglji, skąd wróciwszy do Francji, zdobył w względnie krótkim czasie wielką sławę i olbrzymie powodzenie materjalne. Lekceważył przy tem wielkich tego świata i bogaczy z dziwnie demokratyczną dumą, chociaż połowa przynajmniej epoki, w której żył (1704—1788) była jeszcze, jak wiadomo, wielce arystokratyczną. Znaną jest powszechnie anegdota o finansiście, który z wielkim trudem wyprosił u La Tour'a odtworzenie swojej fizjognomji. Gdy raz nie przyszedł o oznaczonej do pozowania godzinie i przysłał służącego z zawiadomieniem, że jest tak zajęty, iż stawić się nie może, artysta zrobił, zamiast pana, portret lokaja. Obrażony bogacz napędził famulusa, malarz zaś, ukończywszy wizerunek, wystawił go na widok publiczny w ówczesnym „salonie", nadając zdarzeniu taki rozgłos, że o oddalonego sługę zaczęli się ubiegać ludzie najwyższych stanowisk, ofiarowując mu dziesięć razy większą pensję od pobieranej u bankiera.

Pewnego dnia znowu, pani de Pompadour wezwała La Tour'a do Wersalu. Artysta odpowiedział dworakowi, który przyniósł zaproszenie, że nie wychodzi z domu, a maluje tylko u siebie w pracowni. Po długich certacjach i targach zgodził się nareszcie, ale pod warunkiem, że przy wykonywaniu portretu, drzwi dla całego otoczenia wszechwładnej faworyty będą zamknięte, że nikt, prócz modelu, nie ośmieli się wejść do komnaty, w której on będzie malował. Nazajutrz przybywa do Wersalu i — jak się rzekło— zastaje w jednym z buduarów zamkowych samą tylko margrabinę. Wita ją i oświadcza, że przy pracy potrzebuje wygody, więc bez ceremonji odpina podwiązki na pończochach i sprzączki na trzewikach, zdejmuje kołnierz z ukrochmalonym żabotem, potem perukę — i zawiesza wszystko na ściennym świeczniku. Wydobywa z kieszeni myckę jedwabną i wkłada na głowę. Tak roznegliżowany zaczyna rysować. Nagle skryte drzwi się otwierają i wchodzi Ludwik XV.

— Pracuj pan dalej — rzecze król do powstającego z krzesła malarza.

— Nie mogę, najjaśniejszy panie — odpowiada La Tour. — Muszę odejść... a powrócę, gdy pani będzie sama.

Król uśmiechnął się i wyszedł, znał bowiem dziwaka i wiedział, że żadna siła ludzka nie skłoni go do malowania w innych, niż umówione warunkach. *L. S.*

Ustawy i Rada.

Jeszcze w sprawie ulicy Kapucyńskiej.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Już w „Fermentach miejskich" z 26 września, podniesiony był fakt, iż „Rada miejska przeszła z lekkiem sercem do porządku dziennego nad petycją mieszkańców ulicy Kapucyńskiej, całkiem niepotrzebnie i nie estetycznie zwężonej". Zarówno też słusznie zostało zaznaczonem w odnośnem sprawozdaniu, iż „budownictwo miejskie ułożyło wyjaśnienie niczego nie wyjaśniające, większość radców miejskich podniosła ręce do góry i ubiła co prędzej niemiłą sprawę". „Boć budownictwo miejskie i większość Rady mają co innego do roboty, jak zajmować się takiemi drobiazgami".

A jednakowoż sprawa przejścia do porządku dziennego nad petycją obywateli jest głębszego znaczenia, gdyż stanowi smutny przyczynek do obecnych stosunków panujących w Magistracie i w łonie Rady miejskiej. Magistrat i Rada miejska zezwalając na prowadzenie budowy kolosalnego gmachu trzechpiętrowego, przeznaczonego na Akademję handlową, przy ulicy Kapucyńskiej zaledwie 15 metrów szerokiej, złożyły nowy dowód postępowania nieobywatelskiego i nie wahamy się otwarcie wypowiedzieć naszego przekonania, iż coś podobnego nigdyby się nie wydarzyło, gdyby władza autonomiczna (dla sanacji) spoczywała w ręku komisarza rządowego. Rada miejska raczyła wysłuchać na posiedzeniu czwartkowem z dnia 22 września sprawozdania ze strony budownictwa miejskiego i przyjąć do wiadomości interpretacją zbyt wadliwej ustawy budowlanej dla miasta Krakowa z roku 1883 po krótkiej i zbyt pobieżnej dyskusji. I łatwem to było do przewidzenia, skoro się uwzględni, iż żaden z radców miejskich ani z członków Magistratu, nie był osobiście w danym przypadku bezpośrednio interesowanym.

Nie dawne to jeszcze chwile, kiedy zwierzchnik najwyższej magistratury JE. prezydent ministrów dr Koerber w mowie powitalnej, wygłoszonej do władz w Krakowie, nadmienił, iż „ustawa powinna być równą dla wszystkich", tudzież, iż „ustawę należy zawsze na dobro obywateli interpretować, boć w duchu ustawy leży, aby bronić słusznych praw każdego obywatela państwa". Codzienne doświadczenie poucza, iż w Krakowie w Magistracie i na Radzie miejskiej dzieje się często wręcz przeciwnie.

Aby rzecz wyjaśnić, pozwalamy sobie wkrótkości przytoczyć tok sprawy.

Mieszkańcy ulicy Kapucyńskiej, zaskoczeni po powrocie z willegiatury niespodzianie budową gmachu Akademji handlowej, wnieśli w pierwszych dniach września b. r. podanie do Rady miejskiej i prezydenta miasta Krakowa z p[...] o wstrzymanie budowy, nadmieniając, iż ulica Kapucyńska przez wybudowanie kolosalnego gmachu trzechpiątrowego, 20 metrów wysokiego, w tej samej linji, co dawna parterowa ujeżdżalnia, zostanie zaciemnioną a temsamem i jej mieszkańcy pozbawieni zostaną najcenniejszych darów, jakiemi są ciepło i światło słoneczne. Opierając się na brzmieniu §. 18 ustawy budowlanej z r. 1883 dla miasta Krakowa żądali, aby ulica Kapucyńska wobec nowo powstać mającego gmachu 20 metrów wysokiego, była szeroka 19 metrów. Równocześnie podnieśli w odnośnem poda-

niu zarzut, iż nie zostali w myśl §. 7 zawezwani przed komisję budowlaną, jako strona interesowana, celem objawienia swych życzeń wobec nowego gmachu.

Budownictwo miejskie odparło ze stanowiska jurydycznego oba te zarzuty, uzasadniając:

ad a) — że przy domach narożnych wysokość stosuje się do ulicy szerszej, a więc w danym przypadku do ulicy Straszewskiego — i wobec tego nie uznało za stosowne zmienić linji regulacyjnej dla drugiego, jeszcze nie zabudowanego brzegu ulicy Kapucyńskiej, wytyczonej poprzednio ścianą frontową dawnej parterowej krytej ujeżdżalni

ad b) — iż obywatele ulicy Kapucyńskiej, jako osoby interesowane, a nie jako sąsiedzi, są uważani, a tem samem w myśl § 7 nie muszą być zawezwani przed komisję budowlaną; osoby bowiem interesowane tylko według „uznania“ Magistratu — mogą w komisji budowlanej uczestniczyć; Magistrat zaś w danym przypadku nie uznawał za stosowne, aby osoby interesowane, a więc obywateli ulicy Kapucyńskiej, zawezwać do tejże komisji.

Wobec tego tłómaczenia (§ 7 i 18) — czyż nie ujawnia się pogwałcenie ducha ustawy budowlanej ze stanowiska obywatelskiego? Wszak jeśli od kogo, to od Magistratu należy wymagać, aby obywatele, ponoszący tak wysokie ciężary gminne — wobec nowo powstającej budowy na ulicy, dotychczas z jednej tylko strony zabudowanej, w myśl obywatelskiego tłómaczenia ustawy, zostali zawezwani do komisji odnośnej w swoim czasie, a to tem rychlej, o ile urząd budowniczy był niezawodnie przekonany — jaką krzywdę im wyrządza, budując gmach wysoki, a nie rozszerzając odpowiednio ulicy. Również bardzo ciekawi jesteśmy, czyby Magistrat i Rada miejska zezwoliły stronie prywatnej na stawianie narożnika trzechpiętrowego, 20 metrów wysokiego, któryby ulicę 15 metrów szeroką, zajmował w $^2/_3$ częściach długości, choć ulica druga szersza wynosiłaby 20 metrów. Z całą pewnością możemy na to odpowiedzieć: nie.

Jak dowolnie i lekkomyślnie interpretowana jest ustawa budowlana ze strony Magistratu, dowodzi jaskrawo fakt, który się wydarzył przy budowie domów przed 9 laty przedsiębiorcy budowlanemu p. Trzopowi. Otóż p. Trzop w jednym dniu wniósł podanie do Magistratu z prośbą o pozwolenie budowy na parceli wolnej, znajdującej się pomiędzy wybudowanemi już domami No 3 i No 7 przy ulicy Kapucyńskiej, a No 4 i No 8 przy ulicy Studenckiej (na parceli tej od strony ulicy Kapucyńskiej stoji obecnie dom trzypiętrowy No 5, a od strony ulicy Studenckiej dom dwupiętrowy No 6). Otóż wówczas urząd budowniczy miejski, stosując się do § 18 ustawy budowlanej, odrzucił plany na dom trzechpiętrowy przy ulicy Studenckiej i zezwolił tylko na budowę domu dwupiętrowego (plany musiały być przerobione) motywując, iż ulica Studencka ma tylko 13 metrów szerokości, a względnie 16 metrów (przez cofnięcie frontu domów na stoku południowym o 3 metry), a zezwolił bez wahania na stawianie domu trzechpiętrowego przy ulicy Kapucyńskiej, oznaczonego obecnie Nr. 5. Wynika zatem, że wówczas, albo jeszcze linja regulacyjna nie była ustaloną dla ulicy Kapucyńskiej, lub też była oznaczoną dla szerokości wymaganej ustawą przy zezwoleniu stawiania na niej domów trzechpiętrowych, t. j. do szerokości 19 metrów (§ 18). Jeśli zaś linja regulacyjna dla ulicy Kapucyńskiej była rzeczywiście oznaczoną przez ścianę frontową ujeżdżalni parterowej krytej (co trudno przypuścić), to Magistrat samoistnie dopuścił się ciężkiego bezprawia i zgwałcił ustawę budowlaną, pozwalając na budowę domów trzechpiętrowych na ulicy 15 metrów szerokiej. Tem samem Magistrat naraził samoistnie obywateli na niepomierną stratę, skoro obecnie przez zmniejszony dopływ słońca i światła mieszkania pojedyńcze, a tem samem i wartość domów pod względem hygienicznym i ze stanowiska materjalnego znacznie się obniża. A przecież nie mógł Magistrat powodować się brakiem miejsca, skoro rozległy plac po ujeżdżalni dotychczas był niezabudowany, — wolny. Jedynem wynagrodzeniem i powetowaniem krzywdy dla obywateli ulicy Kapucyńskiej jest zarządzenie przekształcenia gmachu trzechpiętrowego dla Akademji handlowej w gmach dwupiętrowy. Akademja handlowa zyska naówczas w ubikacjach od ulicy Kapucyńskiej — a więc na północ położonych odpowiednie światło, a obywatele z przeciwka, potrzebne ciepło i słońce.

Ki...

Krawcom grozi niewola żydowska!

Odnośnie do kronikarskiej notatki z d. 30-go z. m. p. t. „Zżydzenie cechów“ otrzymujemy bliższe szczegóły:

W państwie krawieckiem grubo psuć się poczyna — bo starodawny cech dawniej dobrze zasłużony — i sławetne rękodzieło krawieckie idzie w poniewierkę żydowską.

A najpierw dlatego, że stosunkowo do chrześcijańskiej ludności Krakowa na przeszło 250 majstrów tego stowarzyszenia przemysłowego — blizko połowa jest żydowską.

Coś ten procent jest za wysoki i... niebezpieczny! Zwłaszcza, gdy na zgromadzenia doroczne i nadzwyczajne liczną falangą przybywają krzywonose i wschodnie typy; — zaś „steoretypowa garstka“ majstrów krawieckich, pozwala im burmistrzować, co się im żywnie podoba. A rządzą się jak szara gęś... Nie wiele brakowało a miałby Kraków pierwszego żydowskiego cechmistrza w osobie p. B. starozakonnego. Dawny cechmistrz p. Marek dlatego znów, że nie chciał być powolnem narzędziem w ręku kliki żydowsko-socjalistycznej, ustąpić musiał. Ale, co się odwlecze to nie uciecze. Dzięki kompromisowi — p. Sechtling — (katolik) skupił wszystkie nadzieje opozycji zirytowanej na p. Marka za jego obronę Związku katol. krawców. Ciężkie jednak były jego rządy. Pamiętny strejk krawiecki nie przyczynił mu laurów... A owe upamiętnione drukiem antyklerykalne wycieczki z okazji kongresu rękodzielników będą niezbitym dowodem zakusów żydowsko-socjalistycznych.

Bądź co bądź ta przyjaźń żydowska, za dużo kosztuje krawców!

Albowiem działanie tej krawieckiej władzy skrępowane jest powijakami żydowskimi — i różnymi tajnymi interesami.

To też z tej stajni Augiasza byłoby dużo do wymiatania... np.: Dlaczego to majstrowie i czeladnicy mniej mają zamówień — czy nie dlatego, że różne wiedeńskie i żydowskie filje i firmy okrom sprzedaży gotowych ubrań nie uprawnione wcale do przyjmowania zamówień — tysiącami je przyjmują i odsyłają na odrobienie do Wiednia. Czemu się to dzieje, że właściciele składów sukna — naturalnie żydzi niemający nietylko koncesji, ale nawet pojęcia o krawiectwie, zamówienia na ubrania przyjmują — i to na wielką skalę?

Kto się miał ująć za pokrzywdzonymi miejscowymi krawcami? Cóż z tego, kiedy ten wydział wolał się zajmować Związkiem katolickich krawców i podstawiać mu stołka ku uciesze gapiącego się żydowstwa!

A więc... miejscowi majstrowie i czeladnicy stowarzyszeni w Związek krawców, mają paść raczej ofiarą intryg kazimierskich, — a żydom wszystko wolno!?

Ograniczmy jednak zachłanność tych fuszerów żydowskich a wtenczas i biedy nie będzie i strejków krawieckich nie potrzeba.

Dawne to dobre czasy — 30 lat temu — kiedy jeden z ówczesnych cechmistrzów p. Sk. zapytywany o opinję względem tandety wiedeńskiej, czy ją do miasta wpuścić wolno, z urąganiem odpowiedział: „i cóż nam ta tandeta zaszkodzi?“ Dzisiaj wyłazi ona bokiem krawcom, którzy w większej części jak dawniej „sztamę trzymać“ muszą z „najserdeczniejszymi“.

Dlaczego?! Bo od nich są materjalnie zawiśli! Wie o tem już wójt i cała gromada, że majstrowie z wyjątkiem niewielu, którychby na palcach zliczyć można było — towary do zamówień sprowadzają wprost... aż z Kaźmierza. A że na takie zakupy gotówki w domu nigdy niema, za kredyt udzielony grubo się opłacać trzeba. Znamy niektóre założone przez żydów magazyniki, których krawiec jest tylko stróżem a nie właścicielem. Żyd daje, co się tylko zmieści, jako pająk omota kredytem krawca pana majstra, ażeby ssać z niego soki niezmordowanej pracy. I dobrze mu się dzieje, a krawiec niewolnikiem jego ledwie dycha.

Jakie to kolosalne sumy haraczu muszą składać ci niewolnicy żydkom krakowskim — o tem by nas tylko bliższa statystyka pouczyć mogła. Korzystny to handel i nie tak łatwo z rąk wyrwać go sobie dadzą potomkowie Abrahama.

I tutaj szukać należy nitki do tego kłębka niezgłębionej gęstwiny intryg i kreciej roboty przedewszystkiem żydowsko-socjalistycznej. Czerwone machery pomagają do tego ekonomicznego ujarzmienia katolickich krawców. Droga ich do tego wymarzonego celu pełna krętanin i podstępów, prawie nie zbadana, na daleką metę.

Na oko — na zewnątrz staje „partja“ w obronie czeladników, jako robotników, dążąc przez strejki i inne karkołomne sztuki do podwyższenia płacy za pracę. Bardzo ładnie! Ale z drugiej strony bardzo zgrabnie ograbia „partja“ robotników z pracy, której brak nie wynagradza owych opiewanych podwyższeń płac.

W ostatnich czasach wskutek podrożenia ubrań na zamówienia właśnie z powodu owego podwyższenia płac — publiczność częściej zaopatruje się teraz w ubrania gotowe. A że żydowscy handlarze dużo jeszcze szczęścia mają, wcale niezłe interesa robią na „partyjnych“ wyrachowaniach. Prostoduszny robotnik wcale się na tej polityce socjalistycznej nie pozna, macherzy czerwono-pejsaci uchodzić będą dalej za adwokatów stanu robotniczego, a starozakonnym współwyznawcom lepiej się dziać będzie. Niech porastają w pierze kosztem wyzysku „sprawiedliwego!“ Czego to nie dokaże wspólność plemienia! Co rasa — to rasa! fain kepełe. Każdy strejk to dobra woda na młyny żydowskich handlarzy.

A ktoby temu nie wierzył—niechaj śledzi wściekłe ataki pism "partyjnych" na związek katolickich krawców, a dojdzie do przekonania, że nie dobro katolickich robotników leży na kosmatem sercu czerwonym macherom, ale troska o panowanie Izraela nad ludem chrześcijańskim. A środkiem do celu kalumnja... Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że stara wolterowska metoda: „Kłam, spotwarzaj, co się tylko zmieści, a zawsze jeszcze coś złego zostanie, przylepi się“, znalazła w nich bądź co bądź, znakomitych wykonawców.

Praszczur nowoczesnych faryzeuszów Wolter, gdyby się mógł dowiedzieć o bajecznem powodzeniu tych arcymistrzów w oszczerstwie — pewnieby się na rachunek „partji“ z radości w grobie przewracał. Zresztą i sami czeladnicy katoliccy mieliby dużo do powiedzenia o tej „sprawiedliwej“ gospodarce żydowsko-socjalistycznej. Do niedawna przy ul. Stolarskiej znajdowała się Kasa chorych stowarzyszenia zawodowego czeladników krawieckich. Jeśli się tam jeszcze znajduje, to godziny jej już policzone. Zagięli bowiem na nią parol agitatorzy, najemnicy swej „sprawiedliwej spółki“. Już od dawna toczą się zażarte boje o tę Kasę, którą do miejskiej Kasy chorych chcą pejsate socjały przyłączyć. Sedno rzeczy leży w tem, że miejska Kasa chorych, opanowana w zupełności przez socjałów, daje silny grunt oparcia materjalnego płatnym agitatorom, wysługującym się za pieniążki wszechpotężnym. Tak — tak — ci i tamci „to jedna graba“. Wyszedł więc z tajnej kuźni ukaz na zagładę niezależnej i samodzielnej Kasy — celem wzmocnienia kapitałów w głównej Kasie. Agitatorom potrzeba nowych posad — w nagrodę usług... Zobaczymy...

Takto — wskutek wewnętrznego rozdarcia w obozie chrześcijańskim — rozpanoszyły się żywioły przewrotu, usiłujące prowadzić tak majstrów jak czeladników na pasku żydowskim. — Czas byłby najwyższy otrząsnąć się z tej dotychczasowej martwoty, aby stawić czoło najniebezpieczniejszym przeciwnikom dobra chrześcijańskich krawców i aby zrzucić z siebie to sromotne jarzmo. Zapóźno bowiem będzie budzić się z uśpienia wtenczas, kiedy ci, co trzymają teraz za poły — zabiorą się i do kołnierza.

Wicek-Niesocjalik.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 19 niedziela po Świątkach. NMP. Różańcowej, Aniołów Stróżów i Teofila męczennika; w poniedziałek Kandyda męczennika i Gerarda opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 44, zachód przypada o godz. 5 minut 17, długość dnia godzin 11 minut 33.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Walka o chodnik. Piszą nam z Kalwarji: Od dawien dawna uczęszczała ludność Stanisławia dolnego i Zebrzydowic do kościoła parafjalnego, szkoły, szpitala i apteki w Zebrzydowicach chodnikiem, przeciętym obecnie przez kolej państwową przy kilom. 25·87 na linji Skawina-Sucha. Gdy wspomnianą kolej budowano, interesowani zastrzegli sobie to przejście stanowczo. Tymczasem chodnika tego po wybudowaniu koleji nie uwzględniono i nie uczyniono nic dla bezpieczeństwa przechodniów.

Już kilka razy zwracali się interesowani to do dyrekcji koleji w Krakowie, to do starostwa w Wadowicach, ale sprawy nie załatwiono, choć od czasu do czasu kolej posyła komisje na to miejsce. Co więcej od ro-

ką przeszło kolej zagrodziła chodnik płotem, i wzbrania przechodzenie przez szyny. Interesowani zwrócili się przeto w zeszłym roku do ministerjum za pośrednictwem swego posła dra F. Opydy. W odpowiedzi z ministerjum podniesiono, że nie można zezwolić na przejście przez chodnik, ponieważ przy kilom. 26·56 jest droga, którą można przechodzić, a nadto, że wybudowanie rampy byłoby zanadto kosztowne.

Ta odpowiedź jest równie stanowczo nieuzasadniona. Używanie chodnika jest prawem mieszkańców nieprzedawnionem. Kolej bez żadnego wynagrodzenia, to prawo im odbiera.

A przecież tu nie rozchodzi się o utworzenie jakiegoś przejścia nowego, lecz o zabezpieczenie przejścia od wieków istniejącego. Drogą, którąby można przechodzić do kościoła, szkoły, jest znacznie dalej, a zresztą chodnik jest własnością przechodniów, i kolej nie ma prawa go znosić. Nie potrzeba tu również kosztownej rampy lub przejścia ponad tor, ale prostej tablicy z napisem „baczność na pociąg“. Czy kolej to przejście uczyni legalnem czy nie, to ludność i dzieci szkolne tym chodnikiem z przyzwyczajenia przechodzić będą. Zagradzanie przejścia atoli może się stać powodem nieszczęścia, za które kolej musi wziąć odpowiedzialność. W tej sprawie wnieśli mieszkańcy Stanisławia i Zebrzydowic do ministerstwa kolejowego podanie zaopatrzone w mnóstwo podpisów z żądaniem wymierzenia im sprawiedliwości.

KRAKÓW 1 października.

Wspólna adoracja męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się nie 2 lecz 9 października b. r., w niedzielę po południu od godz. 3 do 4, na którą zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

Uroczystość Różańcowa sprowadziła, jak corocznie, rzesze licznego ludu pobożnego z najdalszych stron kraju i z obu dzielnic Polski. Przed kościołem OO. Dominikanów rozbito mnóstwo straganów zapełnionych towarem dewocyjnym.

Sumę uroczystą celebruje dziś o godzinie wpół do 11 przed południem O. Jacek Cornier, jenerał zakonu OO. Dominikanów, który wczoraj przybył do naszego miasta. Kazanie podczas sumy wypowie O. Ferdynand Moralski, gwardjan OO. Bernardynów. Procesję celebrować będzie ks. biskup Anatol Nowak.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś, w niedzielę 2 października:

Wielka procesja Różańcowa po poł. z kościoła OO Dominikanów po Rynku głównym.

W kościele OO. Bernardynów przed poł. poświęcenie sztandaru Bractwa Niepokalanego Poczęcia N. P. M.

Teatr miejski: Wieczorem „Koniec wieńczy dzieło“.

Teatr ludowy: Po południu „Teodolinda“ i „Piosnka Wujaszka“, Wieczorem „Konkurs piękności“.

Stow. „Gwiazda“: Przedstawienie amatorskie „Trójka hultajska“ o godz. wpół do 8 wieczorem.

Park dra Jordana: W południe otwarcie wystawy ogrodniczej.

Wystawa metalowa: O godz. 6 wieczorem zamknięcie Wystawy.

Chromofotoskop (przy ulicy Florjańskiej): „Podróż po wyspie Jawie“ zwanej grobem Europejczyków.

Strzelnica: Po południu strzelanie konkursowe.

Ben-Ali Bej: 3 popołudniowe przedstawienia magiczne w Rynku głównym.

Z wystawy fotograficznej. Dziś, jako w ostatni dzień wystawy, odbędzie się od godziny 11 do 4 po południu kiermasz, na którym rozsprzedane zostaną liczne okazy wystawowe, z których większość stanowić będą artystyczne prace najlepszym amatorów.

Miejskie Biuro statystyczne wprowadziło obecnie w miejsce dawnych wydawnictw tygodniowych i kwartalnych wykazy miesięczne, odznaczające się bogatą treścią. Obok ruchu ludności, wypełniającego wyłącznie treść dawniejszych wydawnictw, znajdujemy w nowych wykazach zaopatrzenie miasta w żywność, ceny ważniejszych środków żywności, zachorowania zakaźne, stosunki meteorologiczne itp. Nadto do wykazu skonów wprowadzono obecnie skrócony międzynarodowy szemat Bertillona, uwidaczniający zarazem stan śmiertelności i zachorowań zakaźnych także w 13 gminach przyległych do Krakowa. Wykaz urodzin opiera się obecnie na meldunkach akuszerek, a nie, jak dawniej, na podaniach parafialnych, które mogły zapisywać tylko chrzty, na czem obraz stanu urodzin musiał dotkliwie cierpieć. W ten sposób usunięto teraz i ten, tak bardzo ważny brak.

Zaznaczyć należy, że Kraków jest dopiero czwartem miastem, które wprowadziło międzynarodowy szemat skonów. Dotąd wprowadziły go tylko: Wiedeń, Praga i Tryjest.

Wystawa metalowa zostanie dziś o godzinie 6 wieczorem zamknięta przy odgłosie dzwonków i fabrycznej syreny.

Od dnia otwarcia do piątku wieczorem zwiedziło ją 40.000 osób. Z wystawionych przedmiotów sporą ilość sprzedano.

Z Towarzystwa muzycznego. Pierwsza próba członków chóru męskiego odbędzie się w sali „Przyjaźni“ (ul. św. Tomasza l. 37) w poniedziałek 3 października o godz. 6 wieczorem. Pierwsza próba chóru żeńskiego we środę o godz. 6-ej.

Zguby. W urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym nieznajoma osoba pozostawiła koperty, a w nich przeszło 1800 koron, które złożono w dyrekcji policji.

Jednemu z profesorów podczas jazdy dorożką zginęła półroczna statystyka ogrodów szkolnych. Jest to praca ważna, którą znalazca zechce złożyć w tutejszej dyrekcji policji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 2 października: „Koniec wieńczy dzieło“ komedja w 5 aktach, a w 10 obrazach W. Szekspira.

We wtorek 4 października: „Wesele Figara“, komedja w 5 akt. Beaumarchais'go z muzyką Mozarta (popul.).

We środę 5 października: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt. przerobił A. Walewski (popul.).

We czwartek 6 października: „Koniec wieńczy dzieło“, komedja w 10 obrazach W. Szekspira.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę 2 października popoł.: „Żale p. Piotra“, monolog; „Teodolinda“: „Piosnka wujaszka“: „Taniec góralski“.

W niedzielę wieczorem: „Konkurs piękności“ Brandowskiego.

Z sali sądowej.

(Dziewiąty i ostatni dzień rozprawy).

Sobotnia rozprawa zaczęła się obroną Walli, wygłoszoną przez dra Lewickiego, który powiedział między innymi:

„Mówię dziś o drugim obwinionym, Bolesławie Walli. — Wczoraj mówiłem o człowieku, który do winy się przyznał, który stał w szeregu innych ludzi takichsamych jak on, a tylko wciągnięty do nadużyć, brnął w nich szeregi lat nie mogąc się wywikłać. Przekonany jednak był, że winy te naprawić zdoła.

Tam-to był czyn, co do którego wątpliwości mieć nie można, dziś mówić będę o czynach innych.

Powiodę was panowie przysięgli w życie ludzi takich, gdzie ojciec, prócz strasznej choroby dziedzicznej nie pozostawia rodzinie nic innego. Nadużywanie alkoholu przez ojca, odbija się w straszny sposób na dzieciach.— Córka umiera w kwiecie wieku na chorobę odziedziczoną, syn cierpi za winy ojca.

Nie to jest chorobą umysłową co się objawia szałem i brakiem pamięci. Wiemy o zaburzeniach umysłowych, obniżające czucie i inteligencję, znoszące wolę jednostek. W takim położeniu jest właśnie Walla.

Walla oskarżony jest o nadużycia popełnione w czasie gdy był kasjerem i w czasie gdy nim nie był. Panowie znawcy sprawę jego wykryli i ta nie ulega już wątpliwości.

Ja oskarżonych nie winię, że dziś nie przypominają sobie wszystkiego, bo w tym chaosie 200 guldenów więcej lub mniej nie stanowiło poważnej różnicy. Walla nie był na takiem stanowisku, aby mógł opierać się urzędnikom innym, na stanowiskach wyższych. Nie mógł odmówić pożyczki z kasy Towarzystwa gdy żądał jej od niego dyrektor. — Bywało, że brał ktoś inny pieniądze, a Walla musiał księgi fałszować i przez to przyjmować winę innych na siebie, gdyż inaczej wyszłyby na jaw i jego drobne nadużycia.

Dowody winy Walli są niezmiernie słabe. — Opowiadają, że dowodem jest, że Walla chciał się ożenić. W takim razie wszyscyśmy albo byli defraudantami, albo też nimi będziemy.

Jestem wdzięczny panu Przewodniczącemu za przeczytanie tu listu, w którym znajomy tytułuje Wallę „Najjaśniejszym Panem!“. List ten dowodzi bowiem, że Przyjaciele oskarżonego albo uważali go za półgłówka, albo też sami byli mu równi rozumem“.

Dalej prosi obrońca Przewodniczącego, aby przy wymiarze sprawiedliwości równą miarę dla wszystkich stosowali; aby nie odpowiadał ten kto jest mniej winnym za więcej winnego.

„Pomyślcie panowie — kończył dr Lewicki— jaką karę ponieśli już teraz, a chociaż ustawa nie uwzględnia aresztów śledczych, możecie jednak wy go uwzględnić. Jeżeli kto przez ośm miesięcy siedział, nie można powiedzieć, że był wolny; jeżeli kto przez przeciąg 8 miesięczny czekał na swój wyrok, nie można powiedzieć, że nie cierpiał. Sądzę więc, że więzienie śledcze, jest już wystarczającą karą dla winnego i dlatego proszę was panowie przysięgli: wydajcie wyrok uniewinniający!“

Nastąpiła mowa obrońcy Stanisława Barki, dra Szalaya.

Na wstępie przechodzi obrońca szczegółowo sposób w jaki prowadzono gospodarkę w Towarzystwie kredytowem. „Gdy wykryto defraudacje Bruśnickiego, zamiast poczynić odpowiednie kroki aby nadużycia ustały, tolerowano je i przyrzeczono nawet winnemu, osłonić tajemnicą jego nieprawości. Towarzystwo to, było wielkiem prawdziwem bagnem“.

W dalszej swej obronie odpiera dr Szalay zarzuty postawione oskarżonemu Barce w akcie oskarżenia.

Oskarżono go o zbrodnię współwiny w oszustwie. Rzekomy jego spólnik p. Müller zeznał tu, że brał pieniądze, jedynie za namową Barki. Źle jednak czyni ten, kto wierzy, by Müller defraudował krocie dla szwagra. — Można bowiem krewnemu podpisać weksel, pożyczyć jakąś sumkę, ale nie czyni się nic takiego, za co by trzeba później ciężko pokutować.

Mówca przechodzi następnie do rozbioru zarzutu o lekkomyślną krydę, opartego na dwóch punktach tj. na wycieczce do Monacco i wyrzucaniu pieniędzy przez skupywanie kosztowności. Obrońca sądzi jednak, że miarodajnemi są postanowienia kodeksu karnego, a nie postanowienia Trybunału kasacyjnego.

Nastąpiła krótka przerwa, poczem Przewodniczący wygłosił resumé.

Przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytania co do Müllera, Barki i Walli, a zaprzeczyli pytania co do Chmurskiego.

Wyrok.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych ogłosił przewodniczący po naradzie trybunału wyrok skazujący:

Maksymiljana Müllera na 5 lat ciężkiego więzienia z jednym postem co miesiąc.

Bolesława Wallę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 2 tygodnie.

Stanisława Barkę na 3 i pół lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Natomiast **Roman Chmurski został uwolniony.**

Skazano nadto pierwszych trzech oskarżonych na zapłacenie Towarzystwu kredytowemu odszkodowania, według żądania tegoż.

Bolesław Walla wyrok przyjął, co zaś do Müllera i Barki, obrońcy zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Sejm krajowy.

Lwów 1 października. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano wniosek pos. Oleśnickiego w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i założenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, oraz wniosek pos. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw i uwzględniania przy nich przemysłu krajowego i w sprawie powoływania znaczniejszej liczby urzędników znających język polski do władz centralnych.

Deklaracja polska.

Hr. Wojciech Dzieduszycki i odczytał następujące oświadczenie:

„Z polecenia polskiej większości sejmowej składam następującą deklarację: Większość sejmowa dowiedziała się z zadowoleniem z oświadczenia złożonego przez p. Oleśnickiego, że posłowie wstępujący do Sejmu skutkiem uzupełniającego wyboru postanowili przystąpić do wspólnej pracy, chociaż zastrzegli sobie stanowisko opozycyjne, musi jednak wyrazić swoje ubolewanie z powodu wyrazów, jakimi p. Oleśnicki motywował postanowienie powzięte przez stronnictwo, którego był rzecznikiem. Większość Sejmu poczuwała się zawsze do obowiązku równej dbałości o dobro a więc o narodowe i kulturalne potrzeby, tudzież o rozwój ekonomiczny tak Polaków jak i Rusinów, a mnogie uchwały sejmowe powzięte celem poparcia Rusinów w pracy podjętej około kulturnego rozwoju swojej narodowości, a przytoczone w mowie, którą referent jeneralny budżetu w roku przeszłym, wygłosił, dowodzą najlepiej, że większość odpycha od siebie ze wstrętem wszelką myśl wyrządzenia krzywdy bratniemu narodowi, owszem starała się o zadośćuczynienie jego istotnym potrzebom. Większość Sejmu nie powzięła nigdy postanowienia w tym względzie powodo-

wana przez niechęć, lecz postępowała w sposób wskazany jej przez sumienną rozwagę opartą na gruntownej znajomości kraju i jego ludności i gorącej miłości, którą dla kraju i wszystkich jego mieszkańców odczuwa, uchwalając zawsze to co uważała za rzecz istotnie dla Rusinów pożyteczną. Musimy tem bardziej ubolewać nad zwrotami użytymi w deklaracji odczytanej przez pos. Oleśnickiego, że podobne wyrazy wzmagając polityczną agitację w kraju i rozbudzając wśród ludności narodowe nienawiści odrywają ludność od zgody i dodatnej pracy około wspólnego dobra i zdrowego rozwoju obu bratnich narodów i mogą tem samem opóźnić ich zdrowy postęp narodowy i społeczny„.

Wybory komisji.

Izba przystąpiła do wyboru komisji i 4 sekretarzy. Pos. Oleśnicki żalił się, że do komisji budżetowej zaproponowała komisja-matka tylko jednego członka klubu ruskiego i uczynił zarazem wniosek zwiększenia liczby członków kosji budżetowej z 23 na 24, aby jeszcze jeden z posłów ruskich mógł wejść w jej skład. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Następnie na wniosek p. Mecińskiego i Głąbińskiego uchwalono zwiększenie liczby członków kilku komisyj.

Po dokonaniu skrutynjum ogłoszono wynik wyborów do komisyj. Wybrani zostali:

do komisji administracyjnej: Białoskórski, Cieński Leszek, Czaykowski W., Garapich Adam, Leo, Mars, Mais, Mycielski, Paszkowski, Sozański, Szeptycki Jan, Trzecieski, Tarnowski Zdz., Trzecieski, Vayhinger, Wodzicki, Rozwadowski, Torosiewicz;

do komisji bankowej: Gorayski, Abrahamowicz, Gnoiński Jan, Hupka, Lityński, Loevenstein, Mandyczewski, Marjewski, Merunowicz, Niezabitowski Stan., Rappaport, Rozwadowski, Sękowski, Skałkowski, Urbański Jan, Żardecki:

do komisji budżetowej: Abrahamowicz, Badeni Kaz., Dunajewski, Głąbiński, Górski, Jabłoński. Jędrzejowicz St., Kozłowski, Laskowski, Leo, Loevenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Piniński, Potoczek, Rutowski, Rotter, Skałkowski, Urbański Miecz., Zaleski.

Do komisji drogowej: Borkowski, Buynowski, Gnoiński, Jędrzejowicz Stan. Moisa, Męciński, Ohrymowicz, Pawlikowski, Sala, Skrzyński Zdzisław, Sękowski, Starzyński, Szwed, Tyszkiewicz, Urbański Miecz., Wiśniewski.

Do komisji dyscyplinarnej: Borkowski, Korol, Studnicki, Miecz. Urbański, Kramarczyk, Vaylinger.

Do komisji gospodarstwa krajowego: Brykczyński, Cielecki, Gniewosz Wład., Gorayski Kozłowski, Kraiński, Krzysztofowicz, Mazikiewicz; Paygert, Potoczek, Rayski, Szull, Sękowski, Skołyszewski, Skrzyński, A. Stadnicki, Struszkiewicz, Tarnowski, Teodorowicz Ant., Vivien, Wiśniowski, Zagórski.

Do komisji gminnej: Bal. Bobrzyński, Bojko, Brunicki, Buynowski, Fruchtman, Górski, Hupka, Jaworski Ap., Merunowicz, Mogilnicki, Mais, Stadnicki, Truskolaski, Zaleski.

Do komisji górniczej: Agopsow,cz, Gorayski, Koliszer, Lipiński, Płocki, Rappaport, Staruch, Syroczyński, Wiśniewski.

Do komisji kolejowej: Głąbiński, Jędrzejowicz Stan., Koliszer, Korol, Korytowski, Leo, Lipiński, Męciński, Szecel, Skołyszewski, Skrzyński Z., Struszkiewicz, Traczewski, Vivien, Zaleski.

Do komisji petycyjnej: Agopsowicz, Baworowski, Bednarski, Bohuczewski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lityński, Michalski, Michałowski, Rudrof, Staruch, Szpoder, A. Teodorowicz, Tomaszewski, Traczewski, Tyszkowski, Urbański J., Wilczkiewicz. F. Wilczak, Furst, Żardecki.

Do komisji podatkowej: Abrahamowicz, Baworowski, Brunicki, Buynowski, Głąbiński, Gołuchowski, Jędrzejowicz, Korol, W. Kraiński, Krempa, Krzysztofowicz, Loevenstein, Lazarski.

Do komisji prawniczej: Brunicki, W. Czaykowski, Fruchtman, Huza, W. Jaworski, Korol, Paszkowski, Rudroff, Szecel, Tarnawski.

Do komisji przemysłowej: Cybulski, Federowicz, Goetz, Koliszer, Lipiński, A. Lubomirski, Maryewski, Michalski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Rotter, Rutowski, Stapiński, Syroczyński, Truskolaski, Tyszkiewicz, Żardecki.

Do komisji dla reform agrarnych: T. Cieński, Effinowicz, Hupka, L. Jaworski, Laskowski, Łazarski, Milewski, Mycielski, Paygert, Rutowski, Sękowski, Skałkowski, Stojałowski, Struszkiewicz, Trzecieski, Żardecki.

Do komisji sanitarnej: Barabasz, Bednarski, Cybulski, W. Czaykowski, W. W. Czaykowski, Gołuchowski, Jabłoński, Mars, Mais, Trzecieski, Wilczkiewicz, Witosławski, Wodzicki, Wurst.

Do komisji solnej: Bal, Garapich, Korytowski, Mais, Mandyczewski, Merunowicz, R. Potocki, Szajer, Szponder, Vayhinger, Wilczek Zdzisław.

Do komisji szkolnej: Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, T. Cieński, Czartoryski, W. Dzieduszycki, L. Jaworski, Kalina, Kramarczyk, K. Lubomirski, E. Michałowski, Mogilnicki, Piniński, J. Puzyna, Rayski, Rotter, A. Szeptycki, St. Tarnowski, J. Teodorowicz, Tomaszewski.

Do komisji wodnej: Bobrzyński, Bojko, K. Dzieduszycki, Gorayski, Koliszer, Kozłowski, Leo, Lubomirski, Mandyczewski, Marjewski, Merunowicz, Michalski, Rappaport, Rotter, Rozwadowski, Skołyszewski, Sozański, Studnicki.

Sekretarzami wybrani zostali: ks. Mazikiewicz, K. ks. Lubomirski, hr. Mycielski i Mieczysław Urbański.

Po wyborach i po załatwieniu kilku wniosków, zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na wtorek o godz. 11 rano.

WOJNA.

Pod Mukdenem.

Mukden 1 października. (Reuter). W położeniu zaszły znaczne zmiany. Japończycy, jak się zdaje, chcą zachować się defensywnie (?) i obwarowują swoją pozycję na półn.-zachód od kopalni Jantaj.

Jap. siły wojenne są w następujący sposób rozłożone: 1 dywizja stoi w Bamiapudra, 2 dyw. koło kopalni w Jantaj, 4 dyw. koło linji kolejowej na północ od Liaojanu, 1 dyw. na zachód od Ihadunense, koło Sandepu.

Według obliczeń rosyjskich Kuroki dowodzi: gwardją II-gą, i XII-tą dywizją, razem: 76 bataljonów piechoty, 18 szwadronów konnnicy i 276 armat. Armja Oku złożona jest z III, IV i VI dywizji, razem: 60 bataljonów piechoty, 26 szwadronów konicy, i 242 armat. Armja Nodzu złozona jest z V i VII dywizji, razem: 44 bataljonów piechoty, 9 szwadronów konnicy i 180 dział.

Ruchy Japończyków.

Petersburg 1 października. Ros. aj. tel. donosi z Charbina pod datą wczorajszą: Główne siły Japończyków zgromadzone są na południe od kolei odnośnej, prowadzącej do kopalni Jantaj i poruszają się powoli w kierunku wschodnim.

Raport Sacharowa.

Petersburg 1 października. Sacharow telegrafuje do sztabu jeneralnego pod datą 30 b. m.: Oddział jap. straży przedniej w sile 1 bataljonu piechoty, który maszerował wzdłuż drogi mandaryńów, obsadził wczoraj wyżyny koło wsi Ulitaica, został jednakże przez oddział ros. konnicy odparty. Następnie ros. sotnie, poparte przez ogień działowy, wyparły nieprzyjaciela z jego szańców i odparły w kierunku stacji Jantaj. Kozacy znaleźli w zajętych szańcach wiele amunicji i zapasów. Nasze straty wynoszły: 4 rannych, 1 zagubionego. Nieprzyjaciel stracił 20 zabitych i rannych.

Dnia 28 i 29 z. m. zauważono na linji stacja Jantaj-kopalnia Jantaj, posiłki nadciągające dla nieprzyjaciół. Porucznik Szelikow z oddziałem strzelców konnych i Kozaków, oraz żołnierzy straży granicznej, przybył dnia 28 z. m. do naszego prawego skrzydła na lewym brzegu rzeki Liaoho. Spotkał on oddział nieprzyjacielski, złożony z 2 szwadronów konnicy, 1 kompanji piechoty i 4 armat, oraz wielu Chunchuzów. Ogień naszych dział zabił żołnierzy obsługujących armaty japońskie, tak, iż nieprzyjaciel oddawszy kilka strzałów, musiał zaprzestać ognia.

Porucznik Liarcew i 6 żołnierzy rannych, 1 żołnierz padł. — Kozacy zabrali Japończykom trochę bydła.

Wrzenie w Chinach.

Londyn 1 października. Tekiński korespondent B. Reutera telegrafuje, że cudzoziemcy zaczynają się niepokoić dającymi się w ostatnim czasie zauważyć oznakami ruchu, oraz wzmagającymi się niepokojami w południowej części prowincji Czili. Chińczycy opowiadają, że chodzi tu o ruch skierowany przeciw dynastji, nie zaś wyłącznie przeciw cudzoziemcom, jak to miało miejsce w r. 1900. Obce poselstwa zwróciły się do rządu chińskiego z żądaniem ostrych środków zaradczych.

Nowa kolej w Azji.

Petersburg 1 października. Urzędownie donoszą, że kolej Orenburg-Taszkent oddaną została do częściowego użytku. Otwarcie całej linji i zupełnego ruchu nastąpi dopiero w połowie roku 1905.

Rosyjska flota ochotnicza.

Algier 1 października. Przybyły tu krążowniki rosyjskiej floty ochotniczej „Petersburg“ i „Smoleńsk“ i odjadą po dwudniowym pobycie do Libawy.

TELEGRAMY.

Sejm w Lublanie.

Lublana 1 października. W sejmie wygłosił mowę pos. Sustersic przeciw sprawozdaniom urzędowym o uzasadnieniu swego wniosku nagłego, zarówno w gazecie urzędowej, jakoteż przeciw sprawozdaniom Biura korespondencyjnego, zarzucając im brak przychylności dla Słoweńców. Pos. Hribar i Tavczar występują przeciw temu wnioskowi jako obstrukcyjnemu. Prezydent kraju br. Heiu przedstawia, że doniesienia gazety urzędowej i Biura koresp. o ostatnich demonstracjach słoweńskich odpowiadały ściśle aktom.

Podczas tej nocy przyszło do burzliwych scen, tak iż z powodu nich musiano przerwać posiedzenie. Wkońcu wniosek Sustersicza odrzucono

Straszna katastrofa.

Londyn 1 października. Jak dzienniki donoszą z Pueblo Colorado, miejscowość Trinidad została zalaną skutkiem pękięcia arterji wodociągowej. **Obawiają się, że 5000 osób straciło życie.**

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·40, Renta majowa 99·65, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·75, Akcje węg. 781·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 536·50, Akcje Landerbanku 448·50, Akcje koleji państw. 652·—, Lombardy 87·50, Akcje fabryki broni 516·—, Akcje tytoniowe 348·—, Akcje Alpiny 488·50, Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50.

Cukier (mdły) 27—27·10 — spirytus (silny) 53·80—54, nafta niezmieniona.

Berlin 1-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 do 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od godz. 10—4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dzierżawa.

Folwark 100 morgów. blizko większych miast i kolei w zachodniej Galicyi, zaraz z powodu wyjazdu do wydzierżawienia. Gotówka potrzebna najmniej 10.000 koron. Zgłoszenia pod „Centryfuga“ Sokołowski, Lwów, Pasat Hausmana. 3137 1 2

Pokój duży

o 2 oknach, frontowy, z osobnym wchodem, pojedynczo umeblowany, dla jednego lub więcej Panów kawalerów z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej Nr. 24 III p. na lewo. 3138 1 3

ZDOLNI, ZNANI klienteli ZASTĘPCY

poszukiwani przez pierwszorzędną fabrykę gwarantow. naturalnie czystej **oliwy do jedzenia** w Prowancyi (Francya połudn.). Wysoka prowizya. Oferty z podaniem referencyi pod „C. 1368“ an Haasenstein & Vogler Wien I. 3142 1 1

Mundur Verpflgs-Accessisty sprzedam. 3146 1 1

Wiadomość: Stradom 3 II p.

Pomocnik buchaltera

władający językiem polskim i niemieckim znający gruntownie buchalteryę podwójną, potrzebny jest zaraz. Oferty pod „T. R. O.“ składać w Adm. „Głosu Narodu“. 3145 1 2

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE ulica Karmelicka L. 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 25 i 30 h za sztukę; do sadzenia w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h. za sztukę. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie. 3134 1 0

W Krakowie poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej (obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Krakowskie

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie Zastawniczym **Wiślna** L. 3 w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędności i płaci 6%. 2821

8 dni na próbę



wysyłam każdemu mój prawdziwy **niklowy, kotwicowy Roskopf-remontoir.**

Te zegarki mają silny, precyzyjnie wykonany werk kotwicowy i silną kowertę niklową. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem złr. 2·30, dwie sztuki kosztują tylko złr. 4·50. Do każdego zegarka 3 letnia piśmienna gwarancya. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem. 2696

Józef Spiering

Wiedeń. I., Postgasse Nr. 2-48.

Źródłem siły dla wszystkich

którzy czują się zmęczeni i wycieńczeni, nerwowi i pozbawieni energii, których siła żywotna skutkiem umysłowego lub fizycznego przepracowania się zużyła się, lub dla tych, którym niszczące choroby i ciężkie wysiłki umysłowe zmniejszyły odporność, jest

2962 **Sanatogen** 3 26

Przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cywilizowanych krajów jako najskuteczniejszy środek uznany.

Do nabycia w Aptekach i Dregueryach. — Broszury darmo i opłatnie od Bauera & Cie., Berlin SW. 48.

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I, Fleischmarkt 1.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

NA UCZCZENIE JUBILEUSZU Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi wydała księgarnia **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie

Józefa Tretiaka

Najśw. Panna w poezyi polskiej

Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

W rozprawie tej jest mowa o utworach poetyczych polskich, uwydatniających gorącą cześć dla Najświętszej Panny Maryi, od najdawniejszej pieśni „Bogarodzica“ aż do najnowszych czasów.

Dziełko ozdobione 23 rycinami.

CENA 2 KORONY.

Na papierze kredowym w ozdobnej oprawie płóciennej 6 Kor. 3061

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki. zarękawki do pol wania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 3030 3 6

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach

i konfekcyi damskiej

POLECA

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka L. 13.

Telefon Nr. 43. 2925 9 0

Próbki na żądanie opłatnie.

Najlepszą siłą poruszającą są

Motory i Lokomobile „GNOM“

do poruszania benzyną, naftą lub spirytusem.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.



Lokomobila motorowa: „GNOM“ (Mod. A.) 1263 7 0

Fabryka motorów Oberursel Towarzystwo akcyjne

Biuro i skład: Wien VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „DOM DLA ZIEMIAN“.

Poszukujemy zdolnego młodego

POMOCNIKA

chrześcijanina. 3189 1 3

REIM i SPÓŁKA

handel farb i materyałów, w Krakowie, Rynek L. 37.

Nie uwzględn. oferty z staną bez odpowiedzi, marek zwrotnych nałyła się.

Z powodu wyjazdu

są zaraz różne **MEBLE** tanio do sprzedania, jakoteż lampy, porcelana, rondle koprowe i inne rozmaite kuchenne rzeczy. Ulica Karmelicka 16, I piętro, drzwi na prawo. 3094 3 3

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2928 3 0

Udzielam lekcyi języka **angielskiego i włoskiego.** Ulica Poniatowskiego L. 4 I p. 3103 3 3

OSTRZEŻENIE!

Przez z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. **PANOWIE!** Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe, eleganckie, modne, ciepłe, lekkie. trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi

u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole 3, **obok głównej poczty.**

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi się również za ugodą na raty. Na prowincyę wysyła się na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary. 3081

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski

Proszek odżywczy dla bydła

dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka . . . . . K. 1.40

„ ½ pudełka . . . . . „ —.70

Przeszło 50 lat w najlepszych stajniach w użyciu przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1437 1 20

„FLORA“

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie

poleca: 3018 8 16

znakomite **gruszki** 1 kg po 24 ct. do 36 ct.
bardzo dobre **jabłka** 1 kg od 8 ct. do 16 ct.
5 kg. **skrzyneczka winogron szlachetn.**, bardzo ładnych 1 złr. 75 ct.
5 kg **koszyk owoców** mieszanych wyborowych 1 złr. 40 ct.
Wina owocowe, kompoty, marmolady.
Drzewka owocowe b. ładne, zdrowe, z pięknemi koronami odmiany według doboru ułożonego staraniem Wydziału krajowego.
jabłonie wysokopienne 1 sztuka 50 ct. 10 szt. 4 złr. 50 ct., 100 szt. 40 złr.
jabłonie półpienne 1 szt. 45 ct., 10 szt. 4 złr. 25 ct., 100 szt. 40 złr.
grusze 1 szt. 60 ct., 10 szt. 5 złr. 75 ct., 100 szt. 55 złr.
śliwy (węgierka bośniacka) 1 szt. 55 ct., 10 szt. 5 złr. 25 ct., 100 szt. 50 złr. o bardzo dużym owocu.
róże w najpiękniejszych odmianach,
kwiaty sztuczne i dekoracye kościelne,
wieńce b. gustowne z kwiatów świeżych i sztucznych.
bukiety z kwiatów świeżych i makartowskie b. ładnie ułożone.

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie drzewek. — Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. — Adres telegramów **„Flora Tarnów.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, 3140 1 3

że otworzyłem

przy ulicy Floryańskiej L. 2

Róg Rynku, Hotel Drezdeński

pod firmą

LEOPOLD DEBELSKI

Magazyn przyborów do szycia

haftu, robót ręcznych

Kapeluszy, Modeli paryskich

oraz przyborów do krawieczyzny.

Ceny najniższe. Towar najmodniejszy.

Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotnie.

WDOWA

po nauczycielu, emigrancie, wyniszczona 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło lat 70, a od czterech lat nie opuszczająca prawie łoża boleści, bez żadnej pomocy, nie mając nieraz na suchy kawałek chleba, aby się pożywić i mieszkania zapłacić, udaję się do serc litościwych i błagam na miłosierdzie Boże o wsparcie, za które gorące modły zaniesie do Matki Boskiej Cudownej na Piasku. — Mam nadzieję w Bogu i miłosiernych sercach, że biednej wdowie z głodu umrzeć nie dadzą.

Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wieherek, ul. Czarnowiejska 21.

Wdowa

znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, mówiąca dobrze po niemiecku, uczciwa, poszukuje posady gospodyni we dworze lub na plebanii. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. „J. F." do Administr. „Głosu Narodu". 2657 9 0

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892

Od pierwszego listopada b. r. **poszukuję** w Krakowie 3136 1 2

Pokoju umeblowanego

z całym utrzymaniem u inteligentnej samotnej kobiety. Zgłoszenia proszę pod „K. W." poste rest. Rzeszów.

ODEZWA

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o jaką koiwiek pomoc. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Krzyża Nr. 7.

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej . . . Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak. . . . „ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . „ 9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg. . . . „ 4·—

! Herbata z Brodów !

Wyborny miód pszczelny
(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikuliñce.
2914 21 25

Młoda Niemka

udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. Adres: P. Werner, ulica Rosacka 11. II piętro. 3078 4 4

Ul. Bracka Nr. 5.

Skład i pracownia futer

pod firmą:

A. ARMATYS i Spółka

Kraków ulica Bracka Nr. 5.

Przymuje **wszelkie roboty** w zakres kuśnierstwa wchodzące pod przystępnymi warunkami, oraz poleca wyborne **kolie** i wszelkie **inne artykuły futrzane** gotowe. 2993 5 10

Ul. Bracka Nr. 5.

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły do Magazynu towarów wschodnich

Dr. Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3060 4 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

ANTONI BRONISZEWSKI

— i —

Bracia Trembeccy

w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7

podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, — oraz poleca wielki wybór **pomników i grobowców** po cenach bardzo przystępnych 2770

2 pary pięknych wysokich koni

16 sztuk rasowych **krów** do sprzedania, **narzędzia rolnicze** po niskiej cenie również.
Wiadomość w handlu Antoniego Zegadłowicza w Krakowie albo na plebanii w Skawinie. 3093 3 3

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko-dekoracyjny

pod firmą 3110 1 10

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki,** dywany, **łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze, przy Krakowie.
2946 3 0

T. K. CZERWIŃSKI

Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze

Kraków, ul. Łazienna L. 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przerobów owocowo-warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. — **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd. —
Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych. — Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2915 0 20

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Dr. Rosy balsam. Dr. Rosas Balsam.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203,
róg ulicy Neruda. 2789 4 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.**
2841 9 0

Tylko patent. maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze

500 papierosów na godzinę!

Do nabycia po **3 kor.** za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **koron 3.30** u firmy: 2890 6 0

„Howarth i Kieczeński", agencya handlowa we Lwowie.

W pięknej zdrowej okolicy

5 minut drogi pieszej od stacyi kolei Leńcze, koło Kalwaryi, jest do sprzedania 4 morgi gruntu ornego, 1 mórg lasu, obok stawek, $1/2$ morgi łąki i $1/2$ morgi wikliny — razem **6 morgów** w jednej całości. — Również niedaleko w jednej całości jest do sprzedania 15 morgów ziemi ornej, 5 morgów łąk i 4 morgi lasu, zdatnego na materyał budowlany. Bliższa wiadomość w Krakowie ul. Szpitalna L. 34, w składzie herbaty. — Pośrednictwo wykluczone.
3114 2 2

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do zwykłej kawy ziarnistej.

6 miesięcy na próbę

Tylko **złr. 2** wraz z futerałem i łańcuszk.



wysyłam każdemu, mój znany w całym świecie **patentowany kotwicowy**

REMONTOIR systemu ROSKOPF

z oryginalną plombą

36 godzin idący, z emaliow. cyferblatem, z imit. czarnemi, stalowemi kowertami — i zobowiązuję się po 6-ciu miesiącach, napowrót go przyjąć i zapłaconą kwotę bez żadnych potrąceń napowrót odesłać.

Tysiące listów pochwalnych świadczą o wartości tych silnych zegarków. **3 letnia pisemna gwarancya.** Oryginalna cena fabryczna, wraz z łańcuszkiem i futerałem **zł. 2,** za 3 sztuki **zł. 6.** Z podwójną kowertą **zł. 3·40.** Z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, Papieża Piusa X, orłem państwowym, pięknem polowaniem, lub krajobrazem 15 ct. więcej.

Wysyła za pobraniem pocztowem główny skład:

I. S. Roskopfuhrenfabrik 2916 3 0

Max Böhnel zegarmistrz, Wiedeń IV/11 Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych.

Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i wielki złoty medal Paryż 1904.

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed zachwalanymi przez małych zegarmistrzów blaszakami, i nie dać się zwieść jarmarcznej reklamie, a zwracać baczną uwagę na istniejącą od 64 lat moją firmę.

Jesienne kapelusze damskie i dziecinne
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do przybrania sukien i kapeluszy

polecają po cenach fabrycznych

ZIMLER i SPÓŁKA

Kraków, Linia A—B. 2966 7 0



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancją roczną

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej L. 48 obok kościoła św. Piotra, telefon Nr. 308. 2741

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową **farbę** do podłóg, **Glazurę bursztynową** firmy: **L. Marx** nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem; **„Linoleum"** farbę schnącą pod pędzlem; **Farby olejne** do użytku gotowe w różnych kolorach.

Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg — **„Cirine" politurę** do posadzek — **Szczotki** do froterowania, zamiatania, szurowania — **Aparaty i pendzle** do czyszczenia mebli i dywanów — oraz wszelkie inne wyroby **szczotkarskie.**

Artykuły hygieniczne, do prania, do świecenia i gospodarskie. **Linewki** bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Środki owadogubne, desinfekcyjne i do czyszczenia sprzętów domowych. — „NOWOŚĆ" **Rapidol** nieprześcigniony płyn do czyszczenia metali flaszka po 15 i 35 ct. — **Pinol, Exicator,** Antimerulion i Karbolineum jako najlepsze środki przeciw grzybowi, wilgoci i wszelkiemu robactwu.

Perfumy i mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe. **Woda kolońska** prawdziwa i krajowa. — **Rozpylacze** do perfum. — **Puder** francuski, niemiecki i krajowy **Puszki i łabędziki** do pudru. **Puder brylantowy** na włosy.

Wody, pasty i proszki do zębów, **Wodę** do włosów. — **Kremy** i wody toaletowe. — **Saszetki** w rozmaitych zapachach. — **Gąbki** szczotki oraz grzebienie toaletowe. — **Mydła kwiatowe** o silnych zapachach, karton zawierający 6 sztuk 15 centów.

Mydła z zapachem wody kolońskiej sztuka 50 ct. **Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam. **Lakiery, Kremy, Pasty** do lakierowania bucików.

Ibis w proszku i **Olej** do zupełnego usunięcia kurzu. **Spluwaczki. Olej** do odwaniania klosetów (SanSdeur „Urinöl")

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A—B.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO i OPŁATNIE.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2944

Jestto bardzo praktyczna książka do papierza w rodzaju francuskich „Pareissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe **3 k.** W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe **5 k.** Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć **50 halerzy.**

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

M. Beyer i Spółka

KALESONY DAMSKIE 3055

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego . . . . . . Złr. 4·50

„ „ „ podszyte flanelą „ 7·—

Z czarnego atłasu jedwabnego . . . . . . „ 10·50

„ „ „ podszyte flanelą „ 13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Ochrona przed przeziębieniem — ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

M. Beyer i Spółka

Codzień Nowości

w Bluzkach i Haikach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie,

we wszystkich kolorach i wielkościach.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE — NOWOŚCI SEZONOWE

Folwark

20 mórg dobrej gleby z gorzelnią gospodarczą. — Budynki w bardzo dobrym stanie, w zachodniej Galicyi, dwa kilometry od miasta powiatowego i stacyi kolejowej. pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 3147 1 9

Kołdry watowe, Koce na łóżka, Koce i Pledy do podróży, Derki na konie

w wielkim wyborze poleca po tanich cenach

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE 2127 1 0

róg głównego Rynku i ul. Brackiej.

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 2985

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

FILIE w zachodniej Galicyi:
Rzeszów, ulica 3 Maja L. 5.
Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5.
Nowy Sącz — Jagiellońska.
Chrzanów, ulica Mickiewicza

ZIEMNIAKI

stołowe, smaczne, dobre do przechowania, sprzedaje

Zarząd dóbr Dąbrowicy

poczta Chrestowa,

po cenie **8 kor. za 100 kg.** loco Kraków, z odstawą do domu. Zamawiać można kartą korespondencyjną lub też u Tomasza Kościelnego w Krakowie, ul. św. Filipa 25. 3135 1 3

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe

TADEUSZA Hr. ŁUBIEŃSKIEGO W ZASSOWIE

pod Czarną poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna

polecają olbrzymie zapasy **flanc** szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.

PRZEDSIĘBIORSTWO

zakładania parków i ogrodów spacerowych.

PRZEDSIĘBIORSTWO

= wysadzania dróg drzewami owocowemi. =

Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. 3099

Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem 2940 4 0

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.

Starsza inteligentna Polka

przyjmie posadę za wikt i mieszkanie do wychowania dzieci i zajęcia się domem — lub też kasyerki za kaucyą. Adres: „Z. F" w Administr. „Głosu Narodu". 3105 1 2

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego i niemieckiego, przyjmie **za pokoik** umeblowany, bez pościeli, rutynowany nauczyciel. Adres wskaże Admin. „Głosu Narodu". 2723 7 0

RYB

Karpi złotych (Goldkarpfen) poszukuje do kupna, jedno, dwu i trzech rocznych do chowu Zarząd dóbr M. G. Jernye, przez Kis Seben (Węgry). Cena za 100 klg. potrzebna. 3143 1 2

„Merkury"

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień, **popularny** dział handlowy.

Prenumerata: całoroczna 3 korony 60 hal., do końca roku **tylko 1 kor. 20 hal.**

Bezpłatne dodatki: ROCZNIK FINANSOWY i KALENDARZYK BANKOWY.

Adres: Administracya „Merkurego" Kraków Rynek główny L. 5. 2814 2 0

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„ULTONIA" dnia 15-go Października 1904 r.
„SLAVONIA" „ 29-go „ „ „
„PANNONIA" „ 12-go Listopada „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3017

Potrzebny jest robotnik

w młodszych latach, który się rozumie na robocie przy deskach, to jest na rznięciu i ciosaniu i t. p. robotach domowych. Pensya miesięczna kor. 50; stała praca. Wiadomość Półwsie-Zwierzyniec l. 16 przy Krakowie. 3028 4 8

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.